

Grzybowski, Michał

Formacja intelektualna i moralna duchowieństwa diecezji płockiej w czasach rządów bp. M. J. Poniatowskiego (1773-1785)

Studia Płockie 4, 77-100

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Grzybowski

FORMACJA INTELEKTUALNA I MORALNA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI PŁOCKIEJ W CZASACH RZĄDÓW BP. M.J. PONIATOWSKIEGO (1773—1785) *

WSTĘP

Rządy w diecezji płockiej obejmował Poniatowski w sytuacji dość trudnej dla kraju. Zakończyła się bowiem dopiero co Konfederacja Barska, która spowodowała pewne zniszczenia także na terenie diecezji. Sporo zamieszania wprowadziły decyzje pierwszego rozbioru Polski. Wszystko to wpłynęło zapewne na to, że sytuacja wielu kościołów i przygotowanie duchowieństwa domagało się reform i pasterskiej troski.

1. SEMINARIA DUCHOWNE

Zdawał sobie z tego sprawę Poniatowski, dlatego na początku swoich rządów uznał, że główną podstawą podźwignięcia diecezji i zabezpieczenia jej pomyślności pod względem naukowym i moralnym jest wychowanie młodzieży przygotowującej się do kapłaństwa. Szczególną uwagę zwrócił na seminaria duchowne, których w diecezji miał dwa: w Pułtusku i w Płocku ¹.

Seminarium pułtuskie założone 9 września 1594 r. przez bpa Wojciecha Baranowskiego prowadzili do 1732 r. jezuiti. Ponieważ mnożyły się skargi kapituły na jezuitów, że nie wywiązywali się z powierzonych obowiązków, biskup Andrzej Załuski pozbawił ich w 1732 r. dalszego prowadzenia seminarium, zlecając tę pracę księżom diecezjalnym. Z chwilą gdy prowadzenie seminarium przejęli księża diecezjalni, biskup polecił trzymać się wzorów stosowanych w prowadzeniu seminariów przez księży misjonarzy ².

Drugie seminarium diecezjalne, erygowane w Płocku w roku 1710 przez bpa Ludwika Bartłomieja Załuskiego, prowadzili przez cały czas księża

* Artykuł jest fragmentem większej pracy pt.: „Kościelna działalność M. J. Poniatowskiego bpa płockiego (1773—1785) maszynopis.

¹ Grzybowski M., Troska bpa Michała Poniatowskiego o wychowanie w seminariach diecezji płockiej (1773—1785) Warszawa 1968 (maszynopis). Tenże: Reforma studiów bpa Michała Jerzego Poniatowskiego (1773—1785) Studia Płockie 1973 t. I, s. 175—193.

² Grzybowski, Troska s. 15—16.

misjonarze św. Wincentego a Paulo. Inicjatorem założenia seminarium w Płocku, fundatorem misjonarzy płockich i częściowo seminarium był sufragan chełmiński bp Seweryn Szczuka. Seminarium zaczęło funkcjonować dopiero w 1717 r. po przeróbce i odpowiednim przygotowaniu gmachów³.

Ze względu na dość duży niedobór duchowieństwa i brak funduszków na utrzymanie kleryków, nauka w seminariach trwała na ogół tylko przez dwa lata. Tak również postanawiały zarządzenia bp A. St. Załuskiego w diecezji płockiej. Była możliwość dłuższego pobytu w seminarium, ale wtedy wszelkie koszty pokrywał sam zainteresowany. Rzadko jednak zdarzały się wypadki, by ktoś pozostawał w seminarium ponad dwa lata, istniała raczej praktyka przeciwna, tzn. skracano pobyt w seminarium do półtora roku, do roku, a nawet zdarzało się, że pobyt ten trwał zaledwie kilka miesięcy. Zależało to od zaawansowania naukowego lub uzyskania beneficjum, na które udzielało się święceń. Nic też dziwnego, że poziom naukowy w tych seminariach nie był wysoki, jak zresztą i w innych seminariach duchownych⁴.

Innym powodem niskiego poziomu naukowego ówczesnych seminariów była mała liczba profesorów. Podział przedmiotów pomiędzy wykładowców dokonywał się na zasadzie wzajemnego porozumiewania się profesorów.

Do seminariów ówczesnych zgłaszała się młodzież zwykle po ukończeniu szkół jezuickich lub pijarskich, po ukończonym kursie filozofii, a w seminarium te dyscypliny pogłębiano tylko i uzupełniano naukami ściśle kościelnymi.

W diecezji płockiej w drugiej połowie XVIII wieku, mimo że były dwa seminaria, liczba alumnów opuszczających te zakłady ze święceniami kapłańskimi była niewielka. Przeciętnie wynosiła rocznie 10 alumnów, a to nie mogło zaspokoić potrzeb rozległej diecezji, liczącej ponad 300 parafii. Wprawdzie w tym czasie na terenie diecezji pracowało kilkanaście zakonów, które wydatnie pomagały w pracy duszpasterskiej, prowadząc kilkanaście parafii samodzielnie, a w wielu innych pełniąc obowiązki komendarzy czy wikariuszy, niemniej jednak biskupi zabiegali o to, by liczba księży diecezjalnych była większa. Również protokoły wizytacyjne wskazywały na potrzebę zatrudnienia w szeregu parafii wikariuszy, których tam do tej pory nie było. Konieczność przeprowadzenia reform naukowych i wychowawczych dostrzegał w swoich seminariach książę-biskup, któremu sprawy wychowania i wykształcenia kleru, jak również zwiększenia jego stanu liczebnego, bardzo leżały na sercu. Dlatego też w rok po

³ Tamże, s. 17 nn.

⁴ W diecezji przemyskiej bp Sierakowski czas pobytu i nauki w seminarium określił na dwa lata. Wcześniej mogli być święceni alumni za zgodą ordynariusza wyjątkowo zdolni i pobożni. Zob. Ataman J., W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej, Warszawa 1936, s. 118; także w diecezji wrocławskiej tylko teoretycznie przygotowanie alumnów w seminarium trwało dwa lata, zwykle kończyło się wcześniej. Zob. Wysocki J., Józef Ignacy Rybiński biskup wrocławski i pomorski (1777—1806), Rzym 1967, s. 135.

objęciu rządów diecezją, 30 września 1774 roku wydał nowy regulamin dla seminariów diecezji płockiej — *Ordinatio et Regula pro Seminariis Plocensis* — oraz podał w nim nowy program nauk — *Ratio studiorum Seminariis Dioecesis Plocensis praescripta* ⁵.

Po zapoznaniu się ze stanem majątkowym seminariów, chcąc zapewnić im właściwy rozwój, Poniatowski postanowił powiększyć przede wszystkim ich dochody. Dnia 26 czerwca 1778 r. inkorporował na rzecz płockiego domu misjonarzy i seminarium płockiego, beneficjum bądkowskie ze wszystkimi prawami, dochodami i dziesięcinami, a w 1781 przekazał na utrzymanie seminarium sumę 1200 florenów ⁶.

Zatroszczył się również książę-biskup o wygodniejsze pomieszczenie dla misjonarzy i kleryków. Dawny gmach, gdzie mieściło się seminarium płockie, był jednopiętrowy, z małą kaplicą i dwunastoma pokojami, które stanowiły całkowite pomieszczenie. Nie odpowiadał on jednak potrzebom ani misjonarzy, ani kleryków, dlatego, gdy tylko nadarzyła się okazja, seminarium zmieniło swoją siedzibę.

Dnia 20 czerwca 1781 r. na żądanie Poniatowskiego i wskutek nakazu St. Apostolskiej — benedyktyni, zajmujący stare budynki klasztorne w Płocku, odstąpili je wraz ze swoim kościołem na rzecz seminarium diecezjalnego. Do tych właśnie pomieszczeń 10 kwietnia 1782 r. przeniósł biskup seminarium i misjonarzy, którzy je prowadzili. Był to bez wątpienia większy i wygodniejszy lokal. Ogromną wygodę stanowił kościół Św. Wojciecha przylegający do klasztoru, który zamieniono na kaplicę seminaryjną ⁷.

W 1784 r. kapituła płocka przekazała dla seminarium tzw. Dunajek, czyli dawną fosę pomiędzy zamkiem a rynkiem kanonicznym, z obowiązkiem założenia tam ogrodu dla spacerów i wytchnienia kleryków.

Przeniesienie seminarium do dawnego opactwa miało i tę dobrą stronę, że mieściło się ono tuż przy katedrze, gdzie klerycy brali udział w uroczystych nabożeństwach ⁸.

Troszczył się też biskup i o drugie seminarium diecezjalne, mianowicie w Pułtusk. W 1775 r. w wyludnionej wsi Sowoklęczysz osadził nowych ludzi, nadając im specjalne przywileje. Skalkulowaną sumę 810 zł z czynszów i dziesięcin płacili mieszkańcy tej wsi corocznie na św. Marcina do kasy seminarium. W tymże roku zgodził się biskup na pobieranie przez seminarium dziesięciny pieniężnej zamiast snopowej w dobrach królewskich w starostwie łomżyńskim i ostrołęckim i w kluczu nowogrodzkim.

⁵ Rozrzędzenia i pisma pasterskie za rządów J.O. Księcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego etc., do diecezji płockiej wydane. Warszawa 1785. t. I, s. 69—121.

⁶ Grzybowski, Troska, s. 23.

⁷ *Commutatio monasterii Plocensis quondam P.P. Benedictinorum cum aedificatio Seminarii itidem Plocensis. Varsaviae 10 aprilis A.D. 1782. Acta Episcopalia*, 74, s. 337.

⁸ Grzybowski, Troska, s. 24.

Odtąd mieszkańcy tych wiosek płacili sumę 910 zł na ręce prowizora seminarium pułtuskiego⁹.

Sprawami materialnymi seminariów z upoważnienia biskupa i kapituły zajmowali się prowizorzy. Oni odbierali corocznie rachunki od władz seminaryjnych, przeglądali księgi przychodów i rozchodów, odbierali dziesięciny i czynsze oraz wszelkie należności na rzecz zakładu. Akta wymieniają po dwóch prowizorów, jeśli chodzi o seminarium pułtuskie i płockie.

W 1780 r. Poniatowski powołał na to stanowisko jeszcze jedną osobę, która otrzymała tytuł „prowizora extraordinaryjnego”. Został nim ks. Tadeusz Paszkowski, kanonik katedralny płocki. Zadaniem jego było wizytować imieniem biskupa raz w roku obydwie seminaria¹⁰.

Na uwagę zasługuje fakt, że w „Ordynacji” sprawę powołania do kapłaństwa potraktowano wyraźnie pierwszoplanowo, czego nie można powiedzieć o wielu innych przepisach tego rodzaju. Biskupowi zależało na tym, aby zdążający do kapłaństwa alumni kierowali się przede wszystkim czystą intencją i często ją ponawiali, aby nie szukali kariery dla siebie i swojej chwały, ale wyzbywając się świeckich aspiracji, pragnęli tylko chwały Bożej i zbawienia dusz¹¹.

Wypadki związane z kasatą jezuitów, sekularyzacja szkół, szerzące się prądy umysłowe wszystko to stwarzało potrzebę rozbudowy również nauk teologicznych, pogłębienia znajomości łaciny, wprowadzenia pewnych reform w programie nauczania, co też Poniatowski uczynił przepisując nowy rozkład nauk.

Oddzielił więc teologię dogmatyczną od moralnej, wprowadził historię kościelną, prawo kanoniczne, egzegezę ksiąg Pisma św., a jednocześnie kazał uczyć przedmiotów świeckich, takich jak arytmetyka, geometria czy geografia. Zachęcał także do podawania niezbędnych wiadomości z mechaniki i architektury. Nowy regulamin przewidywał 24 godziny wykładów tygodniowo i, co zasługuje na szczególną uwagę, jako pierwszy w Polsce czas nauki w seminarium przedłużył do trzech lat¹².

Polecił także, aby teologię dogmatyczną jak i moralną wykładał każdą oddzielnie inny profesor — rozstrzygając kwestie właściwe jego specjalności. Wyodrębnił też jako oddzielny przedmiot z osobnym wykładowcą naukę prawa kościelnego, rozkładając przewidziany materiał na trzy lata nauczania po dwie godziny tygodniowo¹³.

Dla każdej dyscypliny wykładanej w seminarium zalecał odpowiednie podręczniki i literaturę pomocniczą, z której mogliby korzystać zarówno profesorowie, jak i alumni.

⁹ Tamże, s. 25 nn.

¹⁰ „...ma także w zleceniu wizytować Imieniem Naszym i tamtejsze seminarium, jako już uczynił i w Pułtusku i corocznie to się wykonywać będzie, którego do tego wybraliśmy pod tytułem Provisoris extraordinarii Seminariorum...” List Księcia Imci Biskupa Płockiego do kapituły płockiej, 8 lipca 1780 r. Ac.Ep. 73, s. 400—402.

¹¹ Grzybowski, Reforma, s. 181.

¹² Tamże, s. 182.

¹³ Tamże, s. 183.

Jako zachęta do zdobywania lepszych wyników naukowych przewidziane były nagrody. Przydzielano je zwykle na zakończenie roku seminaryjnego. Były to przeważnie, zgodnie z życzeniem biskupa, książki z dziedziny kaznodziejstwa lub teologii opatrzone pieczęcią biskupa. Praktyka stosowania nagród i wyróżniania zdolniejszych uczniów zaczerpnięta była prawdopodobnie ze wzorów wprowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej, której biskup Poniatowski był prezesem.

Zabiegając o należytą formację kleryków przebywających w seminariach, nie zapomniał książę-biskup o mobilizowaniu zaplecza duchowego w postaci modlitw w intencji alumnów przyjmujących święcenia, jak i za całe duchowieństwo.

Ponieważ zarządzenia synodalne bpa A. S. Załuskiego z 1733 r. mówiące o zapowiedziach przed święceniami nie były w należyty sposób wykonywane, Poniatowski, chcąc to zaniedbanie usunąć, wydał 20 listopada 1779 r. w Warszawie specjalne polecenie dotyczące głoszenia zapowiedzi, czasu święceń i modlitw w intencji kapłaństwa¹⁴.

Tak więc jako terminy święceń zarówno dla duchownych diecezjalnych jak i zakonnych w diecezji swojej wyznaczył czas:

a) od niedzieli zapustnej aż do niedzieli kwietnej, b) dwie niedziele poprzedzające uroczystość Św. Trójcy, c) niedziele wrześniowe przed 21 czyli przed uroczystością św. Mateusza Apostoła, d) drugą i trzecią niedzielę Adwentu. Zobowiązał nadto wszystkich rządców kościołów i kaznodziejów, aby w tym czasie w całej diecezji modlili się z ludem w intencji święconych i wszystkich będących już na urzędach kościelnych, „aby Bóg krzepił, pomnażał w nich Ducha rady i cnoty, utwierdzał w jak najlepszym do końca wytrwaniu, aby Bogu i Kościołowi, sobie i trzodzie byli najpożyteczniejszymi pasterzami”. Także zapowiedzi wymagane przed święceniami w wyżej wymienione niedziele miały być głoszone.

Pragnąc sprawę tę uporządkować, zarządził, aby kierownictwo seminariów tak w Płocku jak i w Pułtusku zaraz po rozpoczęciu nauki każdego roku tj. po 21 września, przysyłając do kancelarii biskupiej listę alumnów, wypisywało jednocześnie nie tylko ich wiek, czas pobytu w seminarium, ale także względem nowo przybyłych proponowane terminy niższych święceń, a dla alumnów trzeciego roku terminy święceń wyższych¹⁵.

Wykazy takie kancelaria biskupia przysyłała corocznie za pośrednictwem konsystorza do kościoła katedralnego, kolegiackich i parafialnych, aby wiedzieli, czyje zapowiedzi będą głoszone, zapoznawali się z osobami kształcącymi się w seminarium, a także aby tam, gdzie była wielka potrzeba kapłana, można by go zawczasu zamówić¹⁶.

¹⁴ Przypomnienie po diecezji w przepisanych czasach dla święcenia osób duchownych, czynienia modlitw za wszystkich rządców kościelnych i całe duchowieństwo oraz i zapowiedzi poprzedzić mających w teje okoliczności, 20.XI.1779 oraz modlitwy za duchowieństwo święcić się mające oraz za przełożonych tak duchownej jako i świeckiej zwierzchności w przepisanych czasach odprawiać zalecone. Rozrządzenia, t. III, s. 421—431; 432—441.

¹⁵ Tamże, s. 428—9.

¹⁶ Tamże, s. 429.

2. REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW

W tym samym roku, w którym zatwierdził nową ordynację i reguły dla seminariów, Poniatowski wydał w Warszawie 27 listopada 1774 r. drugie ważne zarządzenie dotyczące życia kleru diecezjalnego. Było to „Rozporządzenie dla duchowieństwa diecezji płockiej względem corocznych rekolekcji”¹⁷.

Na wstępie owego rozporządzenia biskup uzasadnił konieczność odbywania tego rodzaju ćwiczeń duchownych. Przypomniał, że kapłani otrzymali od Boga szczególne łaski, przeznaczeni są do wyższej doskonałości, którą dobrowolnie wybrali, są solą ziemi i światłem na świeczniku stojącym, „mają poruczone klucze do nieba” przez moc rozgrzeszania. Jest winą ich samych, że czasem słabnie w ludziach świeckich uszanowanie dla stanu kapłańskiego, bo wielu duchownych nie umie się szanować, zaniedbuje pełnienia powinności tego świętego stanu, niektórzy dają zgorszenie, inni powodują oziębłość.

To wyliczanie różnych uchybień kapłańskich nie może być poczytywane za zbyt ni zarzut, ale raczej jako zbawienna pobudka do gorliwszego wypełniania obowiązków stanu. Te wszystkie upomnienia wiążą się ze sprawami kapłańskich rekolekcji, bo one przecież są po to, aby odnowić ducha świętobliwości, który nierozdzielnie z urzędem kapłańskim jest związany. Bóg bowiem wymaga większej świętobliwości od kapłanów niż od reszty ludzi, a przecież ciężko jest utrzymać się w tym stanie bez nadzwyczajnych pomocy. Prawdą jest, że ciągle obcowanie z różnymi ludźmi powoli u wielu zmniejsza pobożność, oziębia gorliwość, zwątła dobre przedsięwzięcia, uczy przywiązywać się do rozkoszy, czyni niesmak do modlitwy. Bolesć napawa serce widzące rozwiążłość życia niektórych duchownych, którzy tego nie poczytują sobie za nieprzyzwoitość ani występki, przywiązując się w życiu do zysku, rzeczy świeckich i nieraz bardziej niż świeccy są w nich zanurzeni¹⁸.

Przed tymi niebezpieczeństwami może się dusza kapłańska uchronić, korzystając z tego potężnego środka przepisanego wszystkim przez papieża Klemensa XI, jakim są zamknięte rekolekcje. Tam przybywa oczom światła do wejścia w siebie, do poznania tajemnych upadków, próżności, zapędów, namiętności, pokus i nałogów, które mogą doprowadzić do zguby. Tam też „trzeba otworzyć księgę sumienia własnego i uczynić z niej rzetelny z sobą samym rachunek co do talentów otrzymanych, co do łask wzgardzonych, co do poruczonych sobie wiernych”.

To dość długie pastoralne wyjaśnienie i uzasadnienie potrzebne było,

¹⁷ Rozządzenia, t. I, s. 128—207. Bardzo podobne „Rozporządzenia” o rekolekcjach w diecezji włocławskiej wydał w 1805 r. oficjał generalny gdański Franciszek Pawłowski, późniejszy bp płocki. Podobieństwo to polega na zgodności treści zarządzeń i utrzymane jest w tym samym stylu. Prawdopodobnie Pawłowski korzystał ze wzorów stosowanych w sąsiedniej diecezji. Zob. Wysocki, Rybiński, s. 113.

¹⁸ Rozządzenia, t. I, s. 150 nn.

bowiem u wielu duchownych praktyka odprawiania rekolekcji wywoływała niezadowolenie.

Do odbywania takich rekolekcji w domach misjonarzy i jezuitów zobowiązywały duchowieństwo diecezji płockiej statuty synodu bpa Andrzeja Załuskiego. Niestety, nie było to zarządzenie w pełni respektowane. Wielu beneficjatorów w ogóle je zaniedbywało, inni z różnych przyczyn odprawiali je tam, gdzie im było wygodniej czy bliżej.

Aby na przyszłość zapobiec podobnym nadużyciom Poniatowski niniejszym rozporządzeniem ujedynolcił praktykę odprawiania rekolekcji kapłańskich wydając jednocześnie nowe postanowienia.

Do odprawiania corocznie pięciodniowych rekolekcji zobowiązywał wszystkich kapłanów posiadających jakiegokolwiek beneficja na terenie diecezji¹⁹.

Nikt nie mógł wymawiać się zajęciami czy rozległością parafii. Nie zwalniały od rekolekcji ani niedostatek, ani podeszły wiek, słabość, przykrości drogi, powietrza, nic oprócz choroby zaświadczonej przez lekarza.

Odtąd rekolekcje miały być odprawiane zespołowo w miejscu i czasie z góry wyznaczonym. Ponieważ odległości, skąd przybywali rekolektanci, jak i locum, w którym przebywali, determinowały w jakiś sposób liczbę odprawiających rekolekcje, biskup wyznaczył sześć miejsc na spełnianie tych ćwiczeń. Były to: a) dom misjonarzy w seminarium płockim, b) dom księży misjonarzy w Mławie, c) konwent ojców bernardynów w Skępem, d) osobne mieszkanie na to wyznaczone w Pułtusku, e) klasztor ojców pijarów w Łomży, f) a dla kapłanów znajdujących się za kordonem pruskim — klasztor ojców reformatów w Brodnicy.

Czasem wyznaczonym na te zajęcia były dwa tygodnie po Trzech Królach (w styczniu), obejmujące turnusy zimowe i dwa tygodnie po Wielkanocy (w maju) stanowiące turnusy wiosenne. I tak w czterech grupach po 5 dni spełniali swój obowiązek ascetyczny wszyscy kapłani diecezji²⁰.

Kierownikami tych ćwiczeń uczynił biskup misjonarzy w Płocku, Mławie i Skępem, Pijarów w Łomży, a w Pułtusku księży świeckich odprawiających misje diecezjalne²¹.

Każda grupa miała swojego ojca duchownego zwanego dyrektorem wyznaczonego na czas rekolekcji. Dyrektor lub ktoś przez niego wyznaczony miał obowiązek uczestniczyć we wszystkich zajęciach. On wygła-

¹⁹ „...Rozkazujemy zatem, aby każdy z kapłanów świeckich i beneficjów jakiegokolwiek w diecezji naszej posiadający rekolekcje pięciodniowe na tym miejscu wyznaczone z tym porządkiem niżej opisanym aby odprawił”. Rozządzenia, t. I, s. 169. Mówiąc o tym wyrażał nadzieję, że „podobne rekolekcje w miejscach dowolnie sobie obranych odprawiać będą prałaci i kanonicy katedry i kolegiat”. Tamże, s. 189. W relacji rzymskiej z 1778 r. stwierdził, że „od obowiązku corocznych ćwiczeń rekolekcyjnych nawet kanonicy katedry czy kolegiat nie są wyłączeni”. Rozządzenia, t. III, s. 313.

²⁰ Rozządzenia, t. I, s. 187; Relacja rzymska, Rozządzenia, t. III, s. 311; Opis czyli plan generalny rządu diecezji od wstępu biskupa aż do pierwszych pięciu lat, po których do Rzymu dać się musi o stanie onejże informację i podług którego Xiążę Imć Biskup Płocki diecezję swą rządzić sobie ułożył. Syg. 20, k. 9.

²¹ Opis czyli plan, k. 9.

szął zebrany przewidziane egzorty, pilnował, by wszyscy brali udział w ćwiczeniach, zachowywali milczenie oraz odpowiadał za całość organizacyjną turnusu, a na zakończenie rozkład zajęć rekolekcyjnych przesyłał biskupowi.

Uczestnicy uiszczali opłaty za utrzymanie w wysokości ośmiu złotych polskich każdy. Zobowiązani byli również do przestrzegania porządku dziennego, który wywieszony był w izbie, gdzie odbywały się medytacje, czytania duchowne i egzorty.

Przyjazd na rekolekcje następował w wigilię rozpoczęcia tj. w sobotę. Dzień ten przeznaczył książe-biskup na składanie egzaminu do otrzymania jurysdykcji udzielanej zwykle na jeden rok.

Przez pierwsze trzy dni rekolektanci nie odprawiali Mszy św., ale tylko uczestniczyli we Mszy św. odprawianej przez któregoś z miejscowych księży.

Rozkład zajęć był dość bogaty. Ujęty w 16-tu godzinach od 5-tej rano do 8-ej wieczorem obejmował 3 medytacje dziennie, wspólne czytania duchowne, konferencję na temat obowiązków kapłańskich, wykłady i ćwiczenia najpotrzebniejszych obrzędów Mszy i Sakramentów, wspólnie odmawiany brewiarz, nawiedzenia N. Sakramentu, rachunek sumienia, przygotowanie do spowiedzi, posiłki, rekreacje. Początek i koniec zajęć obwieszczany był dzwonkiem przez wyznaczonego lektora, który rankiem, chodząc po sypialniach, budził rekolektantów, a zimą zostawiał w pokojach zapaloną świecę.

Dziekani z księżmi swojego dekanatu uczestniczyli w wyznaczonych rekolekcjach zwykle w pierwszej turze. Oni też z dyrektorami powiadami biskupa i konsystorza, którzy księża nie odprawiali rekolekcji lub odprawiali je w innym czasie. Konsystorze miały obowiązek dopilnować, aby wszystko odbywało się wg ustalonego porządku i terminu. Kto bez ważnej przyczyny termin zmienił, obowiązany był zapłacić 50 zł polskich na cele pobożne. W związku z rekolekcjami wydał Poniatowski „Zalecenia względem stałych dla kapłanów spowiedników”²². Wskazywał, że jednym ze środków do zdobycia wyższej doskonałości jest kierownictwo duchowe, czyli wybór dla siebie stałego spowiednika.

Dawne synody płockie ustalały, że stałymi spowiednikami księży byli dziekani lub ci, których oni wyznaczyli. Spowiedź odbywała się co tydzień, najrzadziej co dwa tygodnie. Poniatowski zalecał, aby najpierw dyrektorzy na rekolekcjach kapłańskich dobrze tę sprawę obmyślili od strony ascetycznej, a dziekani na konferencjach dekanalnych podsunęli księżom odpowiedni projekt i wybrali dwóch lub trzech spowiedników, których uznają za najwłaściwszych.

Dyrektorów rekolekcji, jako znających pobożność, urobienie i zdolności poszczególnych księży zobowiązywał, by podawali na kartkach nazwi-

²² Zalecenie, które się czyniło do Ichmości XX Dyrektorów rekolekcji w roku 1783 względem stałych dla kapłanów spowiedników. 2.I.1783. Rozrzządzenia, t. IV, s. 160—165.

ska tych księży, których w danym dekanacie uważają za odpowiednich do tych czynności²³.

Poniatowski, będąc realistą, wyrażał w tych zarządzeniach obawę, że księża będą patrzyli na nie jako na coś koniecznego, uważając rekolekcje za jakiś ciężar czy gatunek niewoli. Rzeczywiście, przez jakiś czas — jak pisał w relacji rzymskiej — było to trudne do realizowania dla duchownych niecałkowicie oddanych dyscyplinie i pobożności kościelnej, lecz czas wygładził trudności „i udało się to nad mniemanie tak, że kapłani są kontenci, przynajmniej ci, co dobrze i po duchownemu myślą”. Opinia ta pokrywała się z rzeczywistością, bowiem w czasie pierwszej jak i drugiej wizytacji generalnej wizytatorzy nie zanotowali kapłanów, którzy by temu obowiązkowi nie zadośćuczynili.

3. KONFERENCJE DEKANALNE

O tym, że sprawą duchowieństwa w swojej diecezji zajął się Poniatowski szczególnie, świadczy fakt, że pod koniec tegoż 1774 r. 30 grudnia wydał w Warszawie trzecie zarządzenie dotyczące życia kleru, mianowicie: „Rozrządzenia względem odprawiania co półrocznych kongregacji dekanalnych”²⁴.

Pismo to skierowane było do dziekanów i do wszystkich księży w diecezji. Wyjaśniał w nim książę-biskup, że tak jak rekolekcje kapłańskie są pomocą do utrzymania właściwej formacji i postawy duchowej, podobne cele mają „szadзки czyli kongregacje dekanalne” — podtrzymanie nauki i powiększenie zdobytej w seminarium wiedzy i umiejętności²⁵.

Uzasadniając potrzebę tego rodzaju zebrań, powoływał się biskup na praktykę kościoła, poczynszyszy od czasów starożytnych aż do chwili obecnej. Ważkim argumentem było tu przypomnienie, że każdemu kapłanowi jako przewodnikowi potrzebna jest odpowiednia nauka, bo księża niedokształceni niegodni są sprawowania tak wielkich funkcji zarówno administracyjno-duszpasterskich jak i sakramentalnych. Zwracał uwagę, że nie wystarcza mieć wiedzę raz nabytą w czasie studiów seminaryjnych, ale trzeba ją nieprzerwanie sobie przypominać i powiększać, aby być ciągle biegłym w sztuce kierowania sumieniami. Ze smutkiem stwierdzał, że dla niektórych otrzymanie kapłaństwa było równoznaczne z zaprzestaniem wysiłków naukowych, a obcowanie z książką sprawia im niesmak. Wstydział się za tych wszystkich, którzy nie tylko stronili od lektury teologicznej, ale nawet nie mieli Pisma św.²⁶

²³ Tamże, s. 164.

²⁴ Rozrządzenia względem odprawiania co półrocznych kongregacji dekanalnych przez duchowieństwo diecezji płockiej i względem innych obowiązków dziekańskiego urzędu. 30.XII.1774. Rozrządzenia t. I, s. 207—266.

²⁵ Rozrządzenia, t. I, s. 212.

²⁶ Tamże, s. 218, 225.

Zarządzenia synodów diecezjalnych płockich wprowadziły coroczny egzamin, któremu poddawani byli wszyscy kapłani diecezji ubiegający się o jurysdykcję; synod z 1733 r. nakazywał odbywanie dwa razy w roku kongregacji dekanalnych, były jednak w tej dziedzinie spore zaniedbania, które Poniatowski zamierzał usunąć²⁷.

Choć podany program odbywanych kongregacji był podobny do programów przyjętych w większości diecezji i nakazanych przez odpowiednie statuty synodalne, to jednak zasługuje na uwagę ze względu na nowe przepisy, jakie zostały dodane do dawnych ustaw²⁸.

Te przepisy nowelizujące dawne zarządzenia zawarł Poniatowski w następujących punktach:

a) Dziekan na miesiąc przed mającą się odbyć kongregacją wysyłał pismo do zainteresowanych kondekanalnych, w którym zawiadamiał o terminie zebrania, wyznaczał wg kolejności: kościół, gdzie zjazd miał się odbyć, jak również wskazywał księdza, który miał wygłosić egzortę o obowiązkach stanu kapłańskiego i obowiązkach plebana.

b) Obecność na kongregacjach była obowiązkowa. Tylko ważna przeszkoda zwalniała od uczestnictwa, jednak nieobecny musiał pisemnie przesłać usprawiedliwienie, które wciągane było do akt. W wypadku nieusprawiedliwienia swojej absencji dziekan, asesor i sekretarz płacili po 50 zł kary, proboszcz 30 zł kary, zaś wikariusze i inni beneficjanci po 15 zł kary na ręce dziekana na różne potrzeby. Dziekan mógł nawet karać suspensą tych, którzy wykazywali nieposłuszeństwo i opieszałość w uczestnictwie²⁹.

c) Przewodniczenie w czasie kongregacji należało także do dziekana, w wypadku jego nieobecności zastępował go asesor. Asesora czyli substytuta dziekańskiego biegłego w naukach teologicznych nakazywały „Rozrządzenia” wybrać zaraz na pierwszej kongregacji. Był on najbliższym współpracownikiem dziekana i jego doradcą. W czasie zjazdu dekanalnego zasiadał także w prezydium³⁰. Podobnie obierano na pierwszym posiedzeniu pisarza czyli sekretarza kongregacji. Mógł nim zostać jedynie kapłan pracujący w danym dekanacie; powinien być to człowiek bez zarzutu i odpowiednio uzdolniony. Obowiązkiem jego było sporządzać protokoły z tychże posiedzeń i wpisywać do księgi do tego przeznaczonej. Odpowiednio zaś przygotowany przez pisarza wyciąg z odbytej kongregacji przysyłał dziekan do konsystorza. W związku z tym polecał Poniatowski dziekanom, aby o dokonanych wyborze asesora i pisarza zawsze informowali władzę du-

²⁷ Wysocki St., O kongregacjach dziekanalnych w dawnej Polsce, Lwów 1906, s. 29.

²⁸ „...które aby użyteczniej, jak dotąd i bardziej do spełnienia przepisów synodalnych dążyły, z przydanych niektórych teraz świeżych do dawnych ustaw, ułożyć umyśliłmy prawidła, jakoż je w niniejszym tym następującym układamy określeniu”. Rozrządzenia, t. I, s. 226; Zob. Wyczawski E., Kongregacje dekanalne w archidiecezji warszawskiej przed stu laty. Prawo kanoniczne (1968), 3—4, s. 40.

²⁹ Rozrządzenia, t. I, s. 247—248.

³⁰ Por. Przybyłko, Urząd dziekana, Prawo kanoniczne 9 (1966) 1—2, s. 179—180.

chowną i bez dostatecznie ważnej przyczyny nie mogli pozbawiać ich stanowiska ³¹.

Według zarządzenia księcia-biskupa przebieg kongregacji był następujący.

Na początku było odprawiane Oficjum Defunctorum i Msza żałobna śpiewana za zmarłych kapłanów. Czynność tę sprawowali kolejno wszyscy księża. W tym czasie, kiedy wyznaczony kapłan odprawiał Mszę śpiewaną, w tej samej intencji inni odprawiali przy bocznych ołtarzach ³². Aby zbytnio nie przedłużać tych czynności, polecał biskup opuszczać naznaczoną dawnymi przepisami Mszę do Ducha Św. Po skończonej Mszy świecy opuszczali kościół, którego drzwi zamykało na cały czas obrad ³³.

Dziekan ogłaszał w krótkich słowach rozpoczęcie kongregacji, intonował hymn *Veni Sancte Spiritus*, który wszyscy kapłani ubrani w komże klęcząc śpiewali. Po modlitwie każdy zajmował swoje miejsce przy stole ustawionym pośrodku kościoła, najpierw plebani wedle starszeństwa, potem inni księża, na końcu siadał pisarz. Po otrzymanej od dziekana benedykcji wyznaczony kapłan z ambony lub katederki głosił egzortę. W dalszym ciągu uczestnicy słuchali z ogromnym zaciekawieniem, gdy sekretarz odczytywał nadesłane oceny — zwane „Iudicia” — opracowań i rozwiązań kasusów z poprzedniej kongregacji. Nadsluchiowano, kto najlepiej rozwiązał. Następnie kolejno odczytywano opracowane w domu na piśmie tematy i rozwiązania kasusów z teologii moralnej. Po odczytaniu następowała dyskusja na temat podawanych rozwiązań. Dziekan kierował nią i czuwał, aby była rzeczowa i na temat. Zamykał dyskusję, dokonując podsumowania i wyciągając wnioski. Następnie składano dziekanowi opracowane kwestie, a on przesyłał je do oceny ³⁴. Z kolei czytano obowiązujące przepisy synodalne, aby je przypomnieć i uświadomić, czy są przestrzegane. W ten sposób zapoznawano kler ze statutami synodalnymi i obowiązującymi rozporządzeniami ordynariusza.

Ostatnim punktem programu przed obiadem była „correctio fraterna” czyli *scrutinium de vita et moribus* wszystkich kapłanów z dekanatu. Praktyka ta miała na celu wytworzenie w dekanacie pewnej opinii, która czuwała nad życiem prywatnym i duszpasterskim konfratów. Pomagała utrzymać życie kapłańskie na odpowiednim poziomie, usunąć zgorszenia wynikające z zaniedbania przyjętych obowiązków. Każdy, nie wyłączając dziekana, przechodził przez sąd opinii publicznej. Zaczynano od dziekana, któ-

³¹ Rozrządzenie, t. 1, s. 230; Przybyłko, Urząd s. 178.

³² Akta kongregacji dekanatu wyszkowskiego z 3 czerwca 1758 r. zaznaczają, że podczas mszy żałobnej odprawianej według dawnego zwyczaju za zmarłych kapłanów dekanatu śpiewali „cantu gregoriano” organiści, którzy również przybywali z racji konferencji. Ich udział w śpiewie był sprawdzianem uzdolnienia do pełnienia obowiązków organisty. W konferencji udziału nie brali. Zob. Jezusek W. Czterdziestolecie konferencji dekanalnych (1907—1947) *Miesięcznik Pastorski Płocki* 1947, s. 291.

³³ Akta kongregacji dek. wyszkowskiego podają, że podczas konferencji 11 września 1785 r. Jan Malinowski organista z Lubiela z ciekawości pozostał w kościele, schował się na chórze i podsluchiwał, jak i nad czym księża obradują. Zob. Jezusek, Czterdziestolecie, s. 292.

³⁴ Rozrządzenia, t. I, s. 234.

rego upominał senior dekanatu, potem dotyczyło to wszystkich księży. Treść upomnień sekretarz notował, nie wymieniając jednak nazwisk. Do tego punktu programu przywiązywano bardzo wielką wagę.

Poniatowski tak pisał na ten temat: „gdyby takowe częste braterskie napomnienia były ściśle zachowane, nie byłoby podobno nigdy, ani w staraniu około dusz, co do administrowania sakramentów, mówienia katechizmów i kazań niedbalstwa, ani też w wielu tak długo wkorzone zło obyczaje do tego nie przyszyby, jak teraz kresu”³⁵. Ostrzegał przy tym, że w wypadku zaniedbania, opuszczenia lub lekceważenia i nieodprawiania skrutynium, dziekan płacił karę 20 zł, kapłani zaś wszyscy razem sumę 50 zł na potrzeby tychże kongregacji.

Po wzajemnym upomnieniu zdejmowano komże i wszyscy udawali się na obiad, który powinien być skromny. Podczas obiadu była lektura, przeważnie z homiletyki. Po obiedzie uczestnicy wracali do kościoła na adorację N. Sakramentu i dalsze obrady.

Dziekan pytał konfratrów, na jakie napotykają trudności osobiste, duszpasterskie, czy są jakieś nieporozumienia sąsiedzkie, księżowskie, z parafianami czy kolatorami. Ten ciekawy punkt był odbiciem kłopotów, trosk i trudności lokalnych danego proboszcza.

Dziekan pilnie badał, czy wszyscy uczestnicy mieli aprobatę do słuchania spowiedzi. Na końcu między różnymi aktualnymi sprawami poruszano sprawę opieki i troski nad kapliczkami, krzyżami, figurami, przypominano o porządku i schludności w zakrystiach i kościołach.

Po wyczerpaniu programu kończono kongregację coram Sanctissimo śpiewem *Te Deum*, uczestnicy opuszczali kościół, nie zatrzymując się już na kolację, ale „natychmiast”, jak to życzył biskup, wracali do swoich parafii. Także dziekani obowiązani byli „natychmiast” pod groźbą kary przesłać do konsystorza w Płocku lub Pułtusku protokoły kongregacji. Konsystorze zaś przedstawiały je do wglądu biskupowi.

Aby wszystkie te zarządzenia miały sens praktyczny i użyteczny, aby „schadzki” te przynosiły rzeczywisty pożytek wzbogacając intelektualnie i moralnie duchowieństwo, aby przesłane opracowania nie zajmowały miejsca, leżąc przez nikogo nie czytane, ustanowił Poniatowski w dwóch miejscach diecezji, tj. w Mławie u księży misjonarzy i w Łomży u ojców pijarów „Teologów Diecezjalnych”³⁶.

Zadaniem ich było przeglądać nadesłane przez konsystorze opracowania — szczególnie chodziło o kwestie i kazusy rozwiązywane pisemnie przez każdego księdza — i wyrażać o nich swoje zdanie w specjalnym raporcie. Przy kancelarii zaś zadwornej ustanowił książę-biskup jeszcze tzw. Egzaminatora Generalnego, który otrzymane od teologów diecezjalnych

³⁵ Tamże, s. 241.

³⁶ „Specyfikacja dekanatów, które in ordine do rewizji aktów kongregacji dekanalnych należą do Mławy, a odbierać mają kwestie, kazusy i materiały do egzort ex Seminario Plocensi... należą do Łomży, a odbierać mają kwestie, kazusy i materiały do egzort ex Seminario Pultoviensi”. Rozrządzenia, t. I, s. 268.

opinie jeszcze raz przeglądał, poprawiał, potwierdzał i wydawał tzw. „Iudicia”, które na osobnej tabeli przysyłał przez właściwe konsystorze poszczególnym dziekanom, aby nie tylko dobre, ale i źle opracowane zagadnienia mogły służyć jako przykład dla odpowiednich postępów oraz aby kiedyś, po zgromadzeniu takiego kompletu z trzech lat można było te materiały opublikować³⁷.

Tak więc w zarządzeniach o kongregacjach dekanalnych poczynił Poniatowski wiele zmian, które zasługują na uwagę.

Specjalnie wyróżnić trzeba dokładny program wydany przez biskupa, który przewidywał w ramach kongregacji swego rodzaju trzyletnie studium zaoczne teologii moralnej. Wiązało się to z zarządzeniem, jakie wydał, aby odtąd nie dziekan, ale profesorowie seminarium plockiego i pułtuskiego przydzielonym dekanatom wyznaczyli tematykę teologiczną tj. po „dwie kwestie teologiczne i jednym kazusie”³⁸.

Wspomniane seminaria wyznaczały także temat egzorty, którą jeden z kapłanów wygłaszał.

Cóż było w tym zarządzeniu osobliwe? Osobliwe było to, że do wyboru tematów na obrady i opracowania dla księży były powołane najwyższe instytucje naukowe diecezji — seminaria duchowne, co dawało gwarancję, że konferencje odbywać się będą na właściwym poziomie. Specjalny załącznik przewidywał nadto rozkład materiału teologicznego na trzy lata³⁹.

Żądał książę-biskup, aby zagadnienia z przepisanych nauk teologicznych wyznaczone przez wspomniane seminaria przesyłane były punktualnie do kancelarii zadwornej, gdzie przeglądał je Egzaminator Generalny, aprobował i odsyłał do właściwych konsystorzy, a te doręczały dziekanom, aby księża odprawiający rekolekcje zimą czy też wiosną mogli je otrzymać i na wyznaczony czas opracować⁴⁰.

Nie znamy w pełni wyników tej akcji Poniatowskiego. W relacji do Rzymu pisał o niej jako o pracy dopiero rozpoczętej, wyrażając nadzieję, że da ona dobre owoce.

Po kongregacjach dekanalnych nie zachowało się wiele materiałów. Te, które ocalały, wskazują, że kongregacje były przeprowadzane bardzo systematycznie i realizowały cały program przewidziany przez statuty synodalne i zarządzenia Poniatowskiego, czego nie można powiedzieć o wielu innych diecezjach⁴¹.

Także wizytatorzy generalni zarówno w czasie wizyty w 1775 r. jak

³⁷ Relacja rzymska, Rozrządzenia, t. III, s. 317—318.

³⁸ Przepisy dla wydających kwestie, kazusy i materie do egzort na kongregacje dekanalne w diecezji plockiej, Rozrządzenia, t. I, s. 269—275.

³⁹ Rozkład traktatów teologii moralnej na trzy lata in ordine do podania a respectivis seminariis w diecezji plockiej questionum na kongregacje dekanalne półroczne. Rozrządzenia, t. I, s. 267.

⁴⁰ Rozrządzenia, t. I, s. 272 nn; Biskupski S., Krzysztof Żórawski polski kanonista XVIII wieku, Włocławek 1950, s. 21.

⁴¹ Ataman, Sierakowski.

i 1781 r. zanotowali, że kongregacje odbywały się w przepisany czasie i zgodnie z ordynacją biskupa ⁴².

Na tym odcinku, jak stwierdził ks. prof. Wyczawski w artykule o kongregacjach dekanalnych, wyróżniała się korzystnie instrukcja bpa Poniatowskiego z 1774 r. ⁴³

Zarządzenia te należy uznać za bardzo nowoczesne i chyba bardzo oświeceniowe.

Tak zorganizowane kongregacje dekanalne stanowiły skuteczny środek pobudzania księży do niezrywania kontaktu z ksiązką i wiedzą teologiczną, którą każdy wykazywał w opracowaniach i rozwiązaniach zagadnień z teologii moralnej, stwarzały opinię w dekanacie mającą wpływ na życie i współżycie kondekanalne, ujednolicały duszpasterzowanie i taktykę postępowania w wielu trudnych sprawach.

4. LIST PASTERSKI I ORDINATIONES

Mówiąc o sprawach duchowieństwa, trzeba na tym miejscu omówić jeszcze dwa ważne pisma, jakie wydał Poniatowski, a które w znacznej mierze odnosiły się do tego stanu. Był to „List Pasterski — do obojga stanów diecezji płockiej” datowany 20 sierpnia 1775 r. i „Ordinationes generales”, wydane jako rezultat pierwszej wizyty generalnej diecezji, ogłoszone 31 grudnia 1777 roku ⁴⁴.

List pasterski wydany był przed rozpoczęciem wizytacji, dlatego wiele rzeczy postulował, podpowiadał, zachęcał. „Ordinationes” były owocem wizytacji, dlatego wiele rzeczy ustalały, polecały, piętnowały lub pochwalały. Ta zbieżność tematyki powoduje, że będziemy omawiali je razem.

Przypominając wielką godność kapłaństwa, zwrócił biskup uwagę na różnicę między posługiwaniem kapłana zakonnego i diecezjalnego. Tam posługiwanie wiernym jest dobrowolne, tu w diecezji jest obowiązkiem, tam spełniane z miłości, tu ze sprawiedliwości ⁴⁵.

Powołując się na zalecenia Soboru Trydenckiego, zachęcał do świętobliwego życia, modlitwy i dobrego przykładu. Pomocą w osiągnięciu tego

⁴² „Dziekan wyszogrodzki podług terażniejszych dyspozycji w najmniejszym punkcie pełniąc je zachowuje się, kongregacje dekanalne na wiosnę i jesień w tym roku odprawił, podczas których dawał zbawienne upomnienia kapłanom swego dekanatu, wizytę w roku przeszłym odprawił”. Wizyta Generalna d. wyszogrodzkiego 1775 r. s. 139. „W tym dekanacie wyszkowskim zawsze dwa razy na rok kongregacja odprawuje się, jak w którym kościele przypadnie per turnum i wszystko podług świeżo wydanych przepisów zachowane było. Raz także na rok wizytuje dziekan kościoły w swoim dekanacie, a to czyni z wielką pilnością urzędu swego”. Wizytacje dekanatu wyszkowskiego z 1781 r. 303 s. 872.

⁴³ Wyczawski, Kongregacje, s. 41.

⁴⁴ List pasterski do obojga stanów diecezji płockiej; tak duchownego jako i świeckiego wydany. Warszawa 20 sierpnia 1775. Rozrządzenia, t. I, s. 391—589; Ordinationes generales quae decretis reformationum pro singulis Ecclesiis ex generali nuper peracta diaecesis plocensis visitatione prolatis Sunt adiunctae. Warszawa 31 grudnia 1777. Rozrządzenia, t. III, s. 1—127.

⁴⁵ List, s. 398.

było pielęgnowanie zobowiązań stanowych, dlatego polecał w „Ordinationes”, aby każdy kapłan pół godziny lub co najmniej kwadrans odprawiał codziennie rozmyślanie, podawał nawet odpowiednią lekturę do tych ćwiczeń⁴⁶.

Zachęcał nadto do zdobywania coraz to większych wiadomości biblijnych, teologicznych, prawnych, historycznych i homiletycznych. Aby zachęte tę kapłani mogli łatwiej zrealizować, podał książę-biskup bardzo szczegółowo dla każdej dyscypliny lekturę, z którą mogli się duchowni zapoznawać, a w miarę możliwości dostępnejsze książki nabyć na własność⁴⁷. Przypomniawszy również Poniatowskiemu duchowieństwu, aby zachowywali skromność w stroju i ułożeniu; zbytek pod tym względem nie jest normalny w żadnym stanie, a szczególnie wśród duchownych. Ubiór nie powinien być wyszukany, choć i nie może świadczyć o zaniedbaniu. Mieli się duchowni ubierać „ubogo, ale chędogo”, zobowiązani byli nosić także odpowiednią tonsurę. Duchownym zapraszanym na przyjęcia i bale do osób świeckich zabramiał udziału w tańcach. Ci zaś, którzy w koniecznych wypadkach musieli brać udział w targach czy na rynku, powinni zachowywać się tak, by nie lekceważono ich stanu, zdarzały się bowiem na ten temat liczne skargi⁴⁸.

Występkiem, który zaprzętała uwagę biskupa i znalazł oddźwięk w jego zarządzeniach, była nieobyczajność niektórych duchownych. Przypominał tu dawne przepisy prawne mające działać zapobiegawczo odnośnie do wykroczeń obyczajowych. Widocznie otoczenie duchownych, służba, a czasem sami duchowni popełniali różne uchybienia, a w każdym razie byli powodem posądzeń. Dlatego przypominał rektorom kościołów, aby mieszkanie dla służby mieściło się w oddzielnym budynku, niechętny był dopuszczaniu kobiet do posług osobistych, a podsuwał utrzymywanie chłopca, który by te powinności wykonywał. Chodziło przecież o unikanie podejrzeń i posądzeń⁴⁹.

Z naciskiem przypominał więc książę-biskup swoim duchownym obowiązkiem chrześcijańskiego nauczania. Postanawiał, aby we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych co roku w początkach stycznia i w czwartą niedzielę W. Postu głoszone były nauki o pożytku i konieczności nauki chrześcijańskiej, w czasie których plebani upominali rodziców, opiekunów, aby przyprowadzali swoich podopiecznych do parafii, gdzie mają się uczyć prawd wiary. Życzeniem biskupa było, aby na te nauki przychodzili także dorośli mężczyźni, gdyż oni też wiele zapomnieli. Radził, aby naukę dzieci tak prowadzić, by można było w nią wciągnąć i starszych. Nad wykonaniem tych poleceń czuwali dziekani, którzy w czasie swoich corocznych wizyt badali i notowali, jak jest to wypełniane.

⁴⁶ Ordinationes, s. 4—5.

⁴⁷ Ordinationes, s. 5; List Pastorski, s. 417—430.

⁴⁸ Ordinationes, s. 7; List Pastorski, s. 433—444.

⁴⁹ Ordinationes, s. 6; List Pastorski, s. 436. Podobne zarządzenie w tej dziedzinie wydał w d. przemyskiej bp Sierakowski w swoich Ordinationes. Zob. Ataman, Sierakowski, s. 126—127.

Tak więc biskup naznaczał, aby poza uroczystymi świętami i odpustami parafialnymi, przez cały rok, szczególnie jednak wiosną i latem, w godzinach przedpołudniowych w niedzielę oprócz kazania była prowadzona katechizacja, tzw. katechizm mniejszy; wiosną i latem w kościele, zaś w czasie chłódów w szkole lub domu proboszcza, czy w innym odpowiednim miejscu⁵⁰.

Treść nauk była ustalona jedna dla wszystkich i miała być wydana w oddzielnej książeczce. Naukę poprzedzano pacierzem mówionym głośno, aby lud przez częste powtarzanie mógł łatwo się go nauczyć.

Proboszczowie podczas kolędy spisywali wsiami nazwiska osób mających uczęszczać na te nauki. Najbardziej pragnął książę-biskup, aby proboszczowie, znając swoich parafian, wybrali pewne osoby, zarówno mężczyzn jak i kobiety i te kształcili, żeby potem oni mogli uczyć po wsiach i domach szczególnie w święta, jeżeli nie wszystkie dzieci mogły być w kościele. Były to, jak widzimy, formy apostołatu świeckich, które Poniatowski propagował.

W „Ordinationes” zajął się także książę-biskup sprawą głoszenia kazań przez proboszczów. Aby przemówienia plebanów nie były pustymi słowami, przypominał kaznodziejom list papieża Inocentego X w tej sprawie mówiący: 1) by byli dokładni w tłumaczeniu Pisma św., 2) wyjaśniając Pismo, wybierali sens ogólnie przyjęty, 3) powstrzymywali się od opowiadania niepewnych zdarzeń historycznych, 4) zachowali umiar w pochwałach dla świętych i nie rozgłaszali wątpliwych odpustów.

Jak wskazują wizytacje, ogół księży stosował się do tych przepisów tak co do prowadzenia nauk katechizmowych jak i głoszenia kazań. Ale byli tacy, którzy sprawy te zaniedbywali. Ostrą naganę za to, że nie mówił w ogóle kazań w niedzielę i święta, otrzymał od wizytatora pleban w Złotorii z poleceniem, aby odtąd sprawy tej solidnie pilnował; podobnie było z plebanem w Barcicach zaniedbującym nauki i kazania⁵¹. Plebanowi w Piskach, który ze względu na podeszły wiek sam nauk i kazań nie mógł głosić, wizytator nakazał, aby przyjął stałego kapłana, który by go w tym obowiązku wyręczał⁵².

Na proboszczów nakładał biskup obowiązek usuwania nadużyć i wykroczeń na terenie parafii. Im zlecił troskę, by wierni przestrzegali dni świątecznych, aby panowie nie urządzali wtedy targów i handlu, aby pozamykane były w czasie nabożeństw karczmy i kramy. Niestety, na tym odcinku było bardzo wiele nadużyć zawinionych i niezawinionych. W sprawozdaniach wizytacyjnych proboszczowie bardzo często skarżyli się, że wielu ludzi w niedzielę pracuje, tłumacząc się brakiem czasu, bo w ciągu tygodnia pracowali na pańskim, inni pracowali całe niedziele u Żydów

⁵⁰ Ordinationes, s. 10.

⁵¹ Akta wizytacyjne 300, s. 934, 944.

⁵² Tamże, s. 933.

„kurząc” piwo i gorzałkę, jeszcze inni podczas nabożeństw przesiadywali w karczmie.

Gdy chodzi o udział duchownych przy sprawowaniu świętych czynności sakramentalnych, tu również poczynił Poniatowski wiele zarządzeń. Surowo przestrzegał, aby chrztów, wywodów czy też małżeństw nie udzielać w domach prywatnych lub kaplicach, ale tylko w kościołach parafialnych. Z uwagi na częste wypadki słabości noworodków lub wczesną ich śmierć przypominał proboszczom, aby obowiązek chrztu z wody zlecić kobietom odpowiednio przygotowanym, które towarzyszą przy porodach. Polecał nie dopuszczać, aby przy ceremoniach chrztu było wielu rodziców chrestnych, jak i wykluczać tych, którzy nie znali prawd wiary.

Powołując się na konstytucję Benedykta XIV „Postramo mense” surowo zakazał chrzcic dzieci niewiernych, a szczególnie żydowskie, bez zezwolenia rodziców. Nie przyniosło to żadnego dobra, przeciwnie, spowodowało nieporozumienia i pretensje. Kilkakrotnie interwencje zainteresowanych sprawiły, że Poniatowski wydał zakaz udzielania chrztu zarówno dzieciom jak i dorosłym Żydom bez porozumienia się z konsystorzem⁵³.

Omawiając sprawy chrztu, przypominał obowiązek właściwego prowadzenia ksiąg metrykalnych przez każdego plebana. Oddzielne wzory odnośnie tych spraw zostały wydane przez kancelarię zadworną.

Wymagał, aby w kancelarii parafialnej był dokładny spis parafian — status animarum — z zaznaczeniem wieku, stanu, religii, stałego zamieszkania i obyczajów⁵⁴.

Mówiąc o sakramencie bierzmowania, wskazywał na uroczystość Zesłania Ducha Św. jako moment odpowiedni do pouczania tych wszystkich, którzy mieli ten sakrament przyjąć.

Pojednanie człowieka grzesznego z Bogiem odbywa się w sakramencie pokuty. Powoływał tu się biskup na rozdział 18 ostatniego synodu mówiący o spowiednikach, warunkach i miejscu odbywania spowiedzi etc. Jeśli chodzi o spowiedź wielkanocną, przypominał, by była ona odbywana w swoich parafiach, gdzie pleban prowadził dokładny spis osób komunikujących, zaś penitenci z racji spowiedzi wielkanocnej otrzymywali kartki, za które nie wolno było pobierać żadnych opłat⁵⁵. Znaczniejsze uroczystości w roku kościelnym były akcentowane wystawieniem N. Sakramentu i procesją. Wkradały się tu jednak nadużycia, bowiem niektórzy robili wystawienie bez większej potrzeby, niezgodnie z przepisami liturgicznymi co do światła i ludzi, z różnymi stacjami podczas procesji wg. własnych pomysłów. Zakazał przeto biskup czynienia takiej samowoli. W wypadkach procesji zwyczajowych trzeba było zachować przepisy rytuału, a nie wprowadzać dowolności. Konsystorzom zlecił pieczę nad regulowaniem tych spraw. Sprzeciwił się także zwyczajowi noszenia N. Sakramentu do

⁵³ List Pasternski, s. 447—448.

⁵⁴ Ordinationes, s. 64.

⁵⁵ Ordinationes, s. 72.

gaszenia pożarów, bo to przyczyniało się do zmniejszenia pobożności wier-nych, a zwiększało możliwość bluźnierstwa niewiernych ⁵⁶.

Zakazywał także praktyki, aby podczas kazania czy procesji odprawiać Mszę św. tak, aby jedna czynność na drugą zachodziła.

Sposób noszenia N. Sakramentu do chorych pozostawił Poniatowski ta-ki, jaki przepisywali poprzednicy, tzn. kapłan ubrany był w komżę i stulę, a jeśli to było możliwe szedł pod baldachimem poprzedzony ministrantami, światłem, pieśniami ⁵⁷. Na każde wezwanie powinien kapłan udawać się chętnie i śpiesznie, nie licząc na jakiegokolwiek datki z tego powodu. Jest obowiązkiem proboszczów i wikariuszy — pisał w „Ordinationes” — aby nawet bez specjalnego zaproszenia odwiedzali i pocieszali chorych i po-magali, w czym jest to możliwe.

Wizytacje generalne czy też dziekańskie stwierdzają, że sakrament ten był udzielany gorliwie. Nie zanotowano, aby ktoś zmarł bez sakramentów z winy kapłana.

Pragnieniem biskupa było, aby zachowany był nadal stary zwyczaj zaręczyn przed zamierzonym małżeństwem. W trosce o dobro przyszłych małżeństw, zgodnie z poleceniem Benedykta XIV, nakazał plebanom przed zapowiedziami badać oddzielnie i ostrożnie wolną wolę narzeczonych. Przy-pominał obowiązek głoszenia zapowiedzi, bowiem było w tych czasach wielu takich, którzy bez ważnej przyczyny chcieli uniknąć głoszenia za-powiedzi, wysuwając różne preteksty ⁵⁸.

Zabraniał dopuszczać do ołtarza kapłanów wędrownych, jeśli nie mieli żadnego pisma od swojego ordynariusza lub miejscowego przełożonego. Przyznawał się do tego, że wie, iż na terenie jego diecezji mieszkają lub wędrują różni księża. Upominał, by pod żadnymi kłamliwym tytułami i bez jego pozwolenia nie zbierali żadnej jałmużny. Kapłanów, którzy mieli beneficja proste, a więc prebendarzy, mansjonarzy, altarzystów, promotó-rów i innych prosił, aby przede wszystkim szukali chwały Bożej, a nie oso-bistego zysku, aby wzorowo spełniali powierzone zadania, które przyjęli na mocy kontraktów, aby starali się nie tylko o szacunek dla rządców pa-rafialnych, lecz także wspierali ich w trosce o dusze, świadczyli pomoc, głosząc Słowo Boże i spowiadając ⁵⁹. Polecał, aby każdy proboszcz i wszyscy duchowni diecezjalni nie zapominali jakiejś części pieniędzy czy innego majątku przeznaczyć przed śmiercią dla własnego kościoła parafialnego, seminarium, domu księży emerytów, w przeciwnym wypadku testament nie był przyjęty przez urzędy biskupie ⁶⁰. Kapelanów dworskich przestrze-gał, by nie kierowali się wolą swoją czy też pana, ale wypełniali to, co za-warte jest w dokumentach, aby swoim przykładem w mowie i obyczajach budowali otoczenie, a nie oddawali się próżnowaniu, ustawicznemu grom,

⁵⁶ Ordinationes, s. 69.

⁵⁷ Ordinationes, s. 70.

⁵⁸ List, s. 458; Ordinationes, s. 80.

⁵⁹ Ordinationes, s. 99.

⁶⁰ Ordinationes, s. 78; List, s. 494.

biesiadom i zabawom. Dziekanów zobowiązywał, aby wizytując kaplice czuwali nad obyczajami kapelanów, którzy im podlegają tak, jak i inni kapłani w dekanacie ⁶¹.

Choć zakonnicy mieli swoich przełożonych, jednak gdy pracowali na terenie diecezji, w wielu sprawach podlegali biskupowi. I tak bez specjalnego zezwolenia z konsystorza nie mogli zakonnicy z innych diecezji kwestować, ci zaś, którzy jeździli po kweście, mieli być skromni, nie wdawać się w dysputy i niestosowności. Zakonnicy kapłani nie mogli zaniedbywać obowiązku słuchania spowiedzi, w czym oddawali usługi kapłanom diecezjalnym i byli wygodą dla ludu ⁶².

W gorliwości swojej o stan kapłański pomyślał Poniatowski i o zmarłych kapłanach. Aby zapewnić im pomoc duchową, zalecił specjalne nabożeństwa, jakie co roku za ich dusze w diecezji miały się odprawiać ⁶³. Informował, że pomysł obmyślenia tzw. „Suffragiorum” zmarłym kapłanom podsuwali mu wielokrotnie gorliwi i troskliwi współpracownicy. Czyniąc zadość tym szlachetnym i pożytecznym życzeniom, postanowił, aby każdy ksiądz zarówno diecezjalny jak i zakonny związany z kościołem nominacją, po otrzymaniu od miejscowego dziekana wiadomości o śmierci jakiegoś kapłana kondekanalnego odprawił w dogodnym czasie trzy Msze św. i prywatnie odmówił Officjum Defunctorum, nadto aby przez trzy niedziele modlił się z ludem za jego duszę oraz dzwonił jak każdemu zmarłemu ⁶⁴.

Aby tę pomoc modlitewną za zmarłych kapłanów jeszcze bardziej rozszerzyć, zalecał biskup, aby kapłani corocznie odbywający razem rekolekcje dwie Msze św. pod koniec rekolekcji za dusze swoich współbraci odprawili, a w ostatnim dniu rekolekcji zorganizowali nabożeństwo żałobne za wszystkich w tym roku zmarłych kapłanów. Oprócz tego w Dzień Zaduszny zobowiązał odprawić w każdym dekanacie jedną Mszę św. i Officjum defunctorum za zmarłych kapłanów swojego dekanatu. Imiona i nazwiska zmarłych kapłanów polecił wymieniać co roku w rubryceli ⁶⁵.

Pobożnej pamięci polecał także dusze zmarłych biskupów, urzędników konsystorskich, profesorów Seminarium, a także kapłanów pracujących na misjach.

W przepisany wyżej sposobie widział książe-biskup skuteczną pomoc świadczoną przez prawie czterystu świeckich kapłanów swoim zmarłym braciom ⁶⁶.

⁶¹ List, s. 499.

⁶² List, s. 503—511.

⁶³ Nabożeństwo za dusze zmarłych kapłanów przy parafiach w diecezji płockiej pracujących przez drugich ich współbraci odprawiać się co rok mające. 2 stycznia 1779, Rozrządzenia, t. III, s. 411—420.

⁶⁴ Tamże, s. 413.

⁶⁵ Tamże, s. 415.

⁶⁶ „...wszakże obfitszego i pędszego dusz wspomżenia zmarłych w tej diecezji naszej dostąpić inaczej i lepiej nie można, jak przez takowy sposób, przez który czterysta świeckich kapłanów do ich się razem przyłożyć mogą Sufragiów”. Rozrządzenia, t. III, s. 419.

By uniknąć uchybień, polecił, aby „Sufragia” te zapisywane były w księgach dziekańskich, a potem w specjalnych raportach przekazywane kancelarii biskupiej. Dla lepszego zaś porządku nakazał prowadzić w konsystorzach osobną księgę zmarłych kapłanów.⁶⁷

Oprócz Sakramentów sprawowali kapłani także sakramentalia. I w tej dziedzinie dochodziło nieraz do wypaczeń i nadużyć, tak że władza diecezjalna musiała interweniować. Między innymi zabronił biskup święcenia pokarmów po domach w ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, bowiem odciągało to księdza od zajęć ważniejszych związanych z liturgią Wielkich Dni. Nakazał, aby pokarmy do błogosławieństwa przynosić do kościoła lub do wsi na wyznaczone miejsce⁶⁸.

Podobnie w wielu parafiach w czasie oktawy Bożego Ciała był zwyczaj zawieszania wokół monstrancji z Najśw. Sakramentem wianków ze zbóż i ziół. Dochodziło do tego, że Najśw. Sakrament był niewidoczny, a zawieszane na monstrancji wianki deformowały jej kształt. Dlatego żądał, aby zwyczaj ten zarzucić, a proponował, by zamiast niego odmawiać specjalne błogosławieństwo nad ziołami lub, gdy lud chce koniecznie złożyć wianki przy Najśw. Sakramencie, niech układa je przy podstawie monstrancji⁶⁹.

Zakazywał używania błogosławieństw, których nie było w zatwierdzonych rytuałach. Potępił także stosowaną w diecezji praktykę biczowania związaną z odprawianiem nabożeństw pasyjnych w Wielkim Poście. Procesje biczowników nie dodawały żadnego splendoru nabożeństwom, przeciwnie, powodowały wielokrotnie zgorzenie⁷⁰.

Na proboszczów złożył książę-biskup troskę o umieszczanie w kościołach stosownych obrazów, rzeźb, malowideł, które wiązały się z kultem i pobudzały do pobożności. Także plebani powinni czuwać nad tym, aby ludność wiejska nie zaopatrywała się u wędrownych malarzy i handlarzy w dewocjalia, które często obce były wszelkiej tradycji, a z wyglądu przypominały bohomazy⁷¹.

Ze smutkiem donosił biskup, że w diecezji znajdują się osoby, które z motywów przestępczych, kierowani przesądami, na skutek różnych chorób, sądzą, że są opętani; ci przez wielu ludzi są tolerowani, a księża bez zezwolenia biskupa odprawiali nad nimi egzorcyzmy. Zabraniał stosowania takich praktyk, natomiast polecał duchownym, aby na ten temat uświadamiali ludzi, wykorzeniając zabobony i przesady między innymi przez czytanie odpowiednich książek takich, jak ks. Jana Bohomolca, prepozyta z Pragi⁷².

Troszcząc się o rozwój oświaty szczególnie w ośrodkach wiejskich, zachęcał plebanów do zakładania szkółek parafialnych przy kościele, aby

⁶⁷ Tamże, s. 420.

⁶⁸ List, s. 457; Ordinationes, s. 89.

⁶⁹ Ordinationes, s. 93.

⁷⁰ List, s. 471.

⁷¹ Ordinationes, s. 101.

⁷² Ordinationes, s. 90, 120.

uczyć dzieci prawd wiary, czytania, pisania, arytmetyki. Mieli proboszczowie dobrać sobie do tego takich ludzi, którzy podawaliby nie tylko wiadomości naukowe, ale pracowali nad kształtowaniem charakterów⁷³.

W trosce o czystość i estetykę kościoła zabraniał przechowywać w kościele sprzęty i rzeczy gospodarcze parafian, służby kościelnej czy też samego proboszcza.

5. KARNOŚĆ KLERU

Jednak najmądrzejsze zarządzenia i ścisła kontrola nie były w stanie zapobiec wszystkim wykroczeniom i zapewnić całkowitego poszanowania prawa. Dlatego Poniatowski, choć wydał wiele celowych zarządzeń, a przez nadzór dziekanów i wizytatorów rozciągał kontrolę nad życiem duchowieństwa, spotykał się z wypadkami większych czy mniejszych występków wśród podwładnego sobie kleru, a te musiał karać. Tym bardziej, że w ostatnich latach rządów Szeptyckiego ze względu na jego podeszły wiek i słabość egzekucja sprawiedliwości była bardzo mała, a wielu duchownych całkowicie bojaźń zatraciło⁷⁴. Kara więzienia nie była przedtem stosowana wcale, nawet wobec tych, którzy na to zasłużyli, a jedynym sposobem praktykowanym wobec winowajców było naznaczenie rekolekcji⁷⁵.

Z duszami trochę przyzwyczajonymi „do niesforności i hajdamactwa” nie można było wiele wskórać łagodnością. Nie podobało się więc wielu duchownym zaprowadzenie przez Poniatowskiego większych wymagań, rygору i karności.

Aby jednak ukrócić zuchwałość, nadsyłało do konsystorzki sekretne raporty, a po nich naznaczane były z urzędu procesy o obyczajność kapłanów. Stąd wielu duchownych zmieniło swój styl życia, a przynajmniej otwarcie i bezkarnie nie czynili zła⁷⁶. Pisał o tym książę-biskup w relacji do Rzymu, że choć po ojcowsku przyjmuje wszystkich, nie kryje się z tym, że szczególnie przeciw osobom „twardego karku” stosuje surowsze środki, aby osiągnąć lepsze owoce.

W tym celu wyznaczył miejsce w diecezji jako dom poprawy. Był to dawny klasztor jezuitów w Kobylce pod Warszawą, do którego sprowadził ojców bernardynów⁷⁷.

⁷³ Ordinationes, s. 94; List, s. 480—482.

⁷⁴ „...w poprzedzonych dawnych latach dla słabej egzekucji sprawiedliwości kapłani prawie bojaźń tracili i byle się kto opłacić starał, nikt z niemi nie mógł końca dojść, tak dalece że sprawy nie tylko juris ale facti a nawet vitae morum et enormium criminum po kilkanaście lat indicisae trwały...” Opis, k. 5.

⁷⁵ „...kara carceris et corporalis penae nie była używana chociaż z osobami, które na to zasłużyły, ale tylko jedyny sposób przez nieraz powtarzalne z jednymi rekolekcje”. Opis, k. 5.

⁷⁶ „...sekretne też raporta a po nich ex officio naznaczane na miejscach inwestygacje o obyczajności kapłanów miejsce nieraz mają skąd i duchowni większej zażywają bacności, żeby źle a przynajmniej otwarcie nie czynić...” Opis, k. 10.

⁷⁷ Relacja, s. 314.

Poniatowski troszczył się nie tylko o dobro dusz swoich księży, ustanawiając dla nich dom poprawy w Kobyłce, ale myślał też o ich potrzebach doczesnych na wypadek niezdatności do dalszej pracy czy to wskutek starości, czy z innych powodów. Bolało go to, że w diecezji, do której przybył jako pasterz, było sporo szpitali i przytułków dla osób świeckich nie mających środków do życia, gdy tymczasem kapłani, którzy zużyli swoje siły w trosce o dusze, w momencie, kiedy nie mogli pełnić swoich obowiązków czy to z powodu choroby, wieku, czy innych okoliczności, nie mieli żadnego schronienia.

Sprawa ta została załatwiona 12 czerwca 1778 r., kiedy to książę-biskup za zgodą kapituły katedralnej przekazał jako pomieszczenie dla księży emerytów dom przy seminarium w Płocku. Miał on być prowadzony właśnie przez płockich misjonarzy ⁷⁸.

Do domu tego mogli się dostać tylko księży-emeryci zaleceni przez biskupa, którzy pracowali w diecezji płockiej, a których obyczaje były wzorowe, na co biskupi i superior Seminarium i tego domu miał zwracać uwagę ⁷⁹.

Przeznaczając locum dla księży emerytów, wyznaczył także Poniatowski fundusz dla tej instytucji kościelnej, zapisując dochody ze wsi Goleminko i z ogrodu na przedmieściu Płocka i sumę 7660 zł polskich zapisaną na dobrach pana Niszczyckiego, stolnika zawkrzyńskiego, legat 500 skudów rzymskich oraz inne sumy, jakie wpływały szczególnie z testamentów ⁸⁰.

Aby sprawa ta była należycie realizowana, wyznaczył, podobnie jak w seminarium, do tego specjalnego prowizora.

Niewiele zachowało się wiadomości odnośnie do dalszych losów tej instytucji, wiemy tylko, że była ona potrzebna i następca Poniatowskiego bp Szembek ją rozbudował. W czasie wizytacji w 1781 r. wizytator w de-

⁷⁸ „...12 czerwca 1778 r. książę Poniatowski swoje urządzenie wydał, fundusz ustanowił i mieszkanie dla Emerytów przy seminarium płockim przeznaczył, nareszcie Krzysztof Szembek bp dla większej dogodności dom obszerny w 1789 r. ukończył, w którym nad drzwiami wchodowymi napis na kamieniu wryty: Presbiteris in cura animarum labore fractis A. 1789”. Gawarecki H., Wiadomość historyczna miasta Pułtuska, s. 58; oraz oddanie w urząd kapłanom Congregationis Missionis domu pro emeritis Ecclesiasticis przy seminarium płockim. 12 czerwca 1778 r. Ac. Ep. 73, s. 144e.

⁷⁹ „...osoby zaś do tego domu od nas i następców naszych zalecane będą i być mają z tych, którzy by w diecezji pracowali i których by obyczajność w niczym notowana nie była, na co bacność i my mieć będziemy i żeby Imc książd Superior seminarii i domu tego miał mocno zalecamy”, Ac. Ep. 73, s. 144e.

⁸⁰ „...oddając im pod rząd wieś Goleminko z ogrodem na przedmieściu Płocka z swej najpierw fundacji na ten koniec należąca przez przywilej Konrada, Kazimierza, Bolesława i Jana Xiążąt Mazowieckich rodu tysięcznego czterechsetnego sześćdziesiątego piątego 1465 nadaną oraz sumę przez nas windykowaną 7660 zł polskich gr 20 na dobrach W. Imci Pana Niszczyckiego stolnika zawkrzyńskiego zapisaną, jako też sumki, które każdy z umierających kapłanów diecezjalnych z obowiązku w testamencie (oprócz tego, co się seminario także z ostatniego synodu i świeżych ordynacji naszych należy) według woli i zdania swego na tenże dom wyznaczyć powinien i które na pomnożenie dochodów obrócone być mają”. Ac. Ep. 73, s. 144e; oraz Relacja, s. 238—239 i Ordinationes, s. 78—79.

kreście reformacyjnym polecił odesłać komendarza z Radziwia do domu emerytów, podobnie jak to uczynił wizytator z ks. Dąbrowskim z parafii Kurowo⁸¹.

6. STAN LICZBOWY I POCHODZENIE.

Sporo wiadomości o duchowieństwie przynosiły akta wizytacyjne. Ósmy punkt w artykułach wizytacyjnych (de parcho) odnosił się do księży. Poza personaliami podawane były wiadomości, kiedy dany kapłan był wyświęcony, ustanowiony, z jakiej diecezji pochodził, czy posiadał jakieś urzędy w tej czy innej diecezji. Pilnie sprawdzał wizytator, jak przestrzegany był nakaz rezydencji, kto odpowiedzialny był za duszpasterstwo, kim pleban mógł się zastępować czy wyręczać. Badał także, czy pleban głosił kazania i katechizował, jaką metodą posługiwał się w kazaniach i katechizacji, z jakich książek jako pomocy do tego korzystał. W związku z książkami pytania były konkretne: czy ma Pismo św., teologów, kaznodziejów?

Odnośnie do duszpasterstwa chodziło o to, czy gorliwie sprawował sakramenty, czy odprawiał Mszę św. i nabożeństwa w przewidzianych godzinach, jakie nabożeństwa były odprawiane i w jakim porządku, czy nie było nadużyć przy udzielaniu Sakramentów świętych, czy nie przekraczano taks wyznaczonych za posługi religijne. Było również zapytanie, czy na terenie parafii przebywają inni kapłani lub klerycy, jak się prowadzą, czy nie dają zgorszenia swoim zachowaniem.

Jeśli chodzi o stan liczbowy duchowieństwa sprawującego różne funkcje w diecezji, to wynosił on wg spisu z 1785 r. 431 księży w tym 356 kapłanów diecezjalnych.

W duszpasterstwie zaangażowanych było 198 jako proboszczowie, a 79 jako wikariusze, 44 jako komendarze obsługując często dwa, a nawet trzy kościoły, 30 jako altarzyści, promotorzy, mansjonarze.

Pomocą byli kapłani zakonni pracujący w duszpasterstwie w liczbie 75 na różnych placówkach, przeważnie jako komendarze i wikariusze⁸².

Zachowane akta wizytacji generalnych 18 dekanatów zanotowały około 200 księży sprawujących różne funkcje parafialne. Ogromna większość z nich pochodziła z diecezji płockiej. Byli również i przybysze z różnych stron kraju.

Najliczniejszą grupę w tych latach, bo aż 17 stanowili księża pochodzący z diecezji łuckiej z województwa brzeskiego, drugie miejsce pod tym względem zajmowała diecezja warmińska, z tych stron pochodziło

⁸¹ „...plebana przy tym kościele żadnego nie masz, gdyż był X Dąbrowski, ale wzięty jest do Płocka ad invalidos dla jego starości, który nie był capax ad sacramenta rite administranda już lat cztery”. Akta wizytacji dekanatu Sierpeckiego 302, s. 528, oraz 302, s. 547.

⁸² *Ecclesiae dioecesis plocensis una cum suis personis, anno 1785. Rozrządzenia, t. IV, s. 211—269.*

10 księży, dalej — diecezja chełmińska, przemyska po 7, w większości zakonnicy, krakowska — 6. Trafiali się także z diecezji sandomierskiej, gnieźnieńskiej, poznańskiej, z Litwy i Czech.

Po kasacie zakonu jezuitów spora ich grupa przeszła do pracy duszpasterskiej.

W interesującym nas okresie 19 byłych jezuitów pracowało na terenie diecezji płockiej, zajmując stanowiska plebanów, komendarzy, kapelanów dworskich, a niektórzy byli profesorami w szkołach płockich i pułtuskich⁸³.

Pod względem pochodzenia społecznego duchowieństwo diecezji płockiej wywodziło się w większości z rodzin mazowieckiej szlachty. Z nich rekrutowali się prałaci i kanonicy katedralni i kolegiaccy, pracownicy w urzędach centralnych, proboszczowie większości parafii w diecezji. Sporo duchowieństwa niższego mającego komendarię, altarię, promotorię czy wikariaty wywodziło się z mieszczan, czasem z chłopów.

ZAKOŃCZENIE

Z powyższych rozważań wynika, że wysiłki włożone w podniesienie poziomu wykształcenia i stanu moralnego duchowieństwa przyniosły wymierne owoce.

Przedłużenie o rok pobytu w seminarium, reforma studiów, obowiązek odbywania corocznych rekolekcji, zreformowane konferencje dekanalne przyczyniły się niewątpliwie do podniesienia ogólnego stanu duchowieństwa. Trudno ustalić, czy zwiększyła się jego ilość, jednak zmiany wprowadzone skutecznymi zarządzeniami owocowały przez dłuższy czas i należy je zapisać na dobro działalności biskupiej Poniatowskiego.

⁸³ Zob. Poplatek J., Komisja Edukacji Narodowej, Kraków 1973, s. 186.